KRAKÓW, ul. Św. Anny 12

Opłata pocztowa uiszczona gotówką *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Boskiej nad Wisłą w ogrodzie Klas zt S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 14 Dnia 10 kwietnia 1938 PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.
Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Biskup W. F. Rostworowski
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 14

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 14 Dnia 10 kwietnia 1938 PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Religja miłości

(Zdania i myśli Założycielki Marjawityzmu Marji Franciszki)

C. d.

5)

Z chwilą, gdy kierownicy rz.-kat. Kościoła zaczęli oddalać się od naśladowania Chrystusa, a Ofiarę Mszy Świętej i inne Sakramenta zamienili na źródło materjalnych zysków dla siebie, — w łonie Kościoła coraz więcej zaczęła słabnąć żywa wiara w obecność Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. A za tem poszedł stopniowy zanik życia duchowego. Takie zaś zapoznanie istotnych obowiązków religji spowodowało wśród wyznawców Kościoła zupełną pustkę ducha, którą trzeba było czemkolwiek zapełnić. Hierarchja Kościoła, chcąc zadość uczynić tej potrzebie, zaczęła tworzyć praktyki pobożności, które miały podtrzymywać gasnące życie religijne. Jednak wszystkie te środki nie mogły dać istotnego życia duchowi ludzkiemu. Oddziaływały więcej na zmysły i podniecały egzaltację, więc tylko do czasu podtrzymywały pobożność. Stąd rodziła się potrzeba tworzenia coraz to nowych praktyk, któreby zastąpiły przeżyte, a tem samem pomnażania ich do nieskończoności; jak pielgrzymki do różnych miejsc i do obrazów słynnych cudami, cześć relikwij, rozdawanie odpustów, setki bractw i arcybractw, dziesiątki różnych szkaplerzy i pasków, tysiące modlitw odpustowych, żywe różańce, koronki zwyczajne i „koroneczki złote". Nic przeto dziwnego, że lud rz.-katolicki odwrócił uwagę od Przenajświętszego Sakramentu, gdzie istotnie przebywa i żyje Chrystus, — a całą pobożność swoją oparł na czczych praktykach i skierował do czci obrazów świętych.

W takiem świetle przedstawia się jedna strona religji w Kościele

rzymsko-katolickim co do oddawania czci Bogu. Gorzej przedstawia się druga jej strona, a mianowicie miłość bliźniego w uczynkach. Papież uczynki miłosierne sprowadza do tego, że daje błogosławieństwo swoje niektórym zgromadzeniom zakonnym i pozwala im zbierać ofiary w swoich krajach na wychowanie sierot i wspieranie ubogich!?.. Wyżej od biskupów i kapłanów stoją w tej mierze świeccy rz.-katolicy. Ci zakładają instytucje zagraniczne i zapisują na nie poważne kapitały. Lecz i z tego korzystają zazwyczaj tylko protegowani ubodzy i cierpiący; większość nie ma dostępu do tych instytucyj. Ze stanowiska bowiem religji w dobroczynności rz.-katolików tkwi błąd zasadniczy: istnieją „dobroczyńcy", którzy wspaniałomyślnie okazują „miłosierdzie" ubogim, a niema „braci" którzyby dzielili się z „braćmi potrzebującymi". Chrześcijanin powinien rozumieć, że wobec Chrystusa potrzebującym nie należy się „miłosierdzie", ale „prawa", płynące z zasady miłości bliźniego.

Wszystko, co powiedzieliśmy o stanie Kościoła rz.-katolickiego, jasno dowodzi upadku jego ducha.

Jak niegdyś w świątyni jerozolimskiej, tak w Kościele rz.-katolickim ustawiono stoły kupczących, a hierarchja rz.-katolicka służy Chrystusowi za pieniądze i zaszczyty. Hierarchja rz.-katolicka z papieżem na czele w swej organizacji i sposobie rządzenia Kościołem, w nauczaniu i praktykach pobożności zasłoniła przed ludźmi Chrystusa, a bezwzględnem posłuszeństwem dla siebie przyłożyła pieczęć do pogrzebanej religji miłości, jaką Chrystus założył. Taki stan Kościoła rzymsko-katolickiego stłumił w jego wyznawcach życie duchowe. Lud rz.-katolicki, pozbawiony tego życia, fanatycznie przywiązał się do form zewnętrznych i czczych formułek, a nawet do praktyk zabobonnych i dziwacznych.

Jednak życia ducha niepodobna zabić całkowicie. Naszem tedy zadaniem nie jest i nie będzie tworzenie nowej religji, ale my chcemy tylko zdjąć zasłonę z Chrystusa i Jego nauki, narzuconą przez hierarchję rz.-katolicką, chcemy wywrócić stoły kupczących w Świątyni Chrystusa, chcemy wskrzesić Jego religję miłości i czystości obyczajów wśród ludzi, na podstawie zasad Ewangelji.

Są ludzie, którzy nadzieję postępu ludzkości i doprowadzenia jej do pożądanego szczęścia zasadzają na rozwoju i postępie nauki. Jednak mimo wielu zasług, jakie położyła dla ludzi nauka, jednego nie może dać światu: nie może odrodzić serca człowieka, a stąd nie jest w stanie zapewnić szczęścia całej ludzkości. Owszem, nauka nieoświecona światłością Ducha Chrystusowego i Ewangelji św. zdolna jest nawet sprowadzić umysł ludzki na manowce błędu i nienawiści ludzkiej. *C. d. n.*

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze Świętej Ewangelji według św. Mateusza, r. 21, na niedzielę Palmową.

Onego czasu: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem i przyszedł do Betfage, do góry Oliwnej: tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast znajdziecie oślicę i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie Mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie: iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziane przez proroka mówiącago: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka słali szaty swoje na drodze; a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu; błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie.



Najpiękniejszą stroną Ofiary Pana Jezusa, tak dla chwały Ojca, jak dla naszego zbawienia, jest wolny jej wybór. Nikt Go nie zmuszał do jej podjęcia. Sam z własnej woli wydał Siebie na wszystkie męki i śmierć, bo tak dyktowała Mu miłość dla Ojca i dla ludzi. „Dlatego Ojciec miłuje Mnie, że kładę duszę Moją, — powiada — abym ją znowu wziął. Nikt jej nie bierze ode mnie, a Ja kładę ją Sam od Siebie i mam moc położyć ją i mam moc znowu wziąć ją". Ten wolny wybór odsłania nam Serce Zbawcy w Jego stosunku do Ojca i do nas, którzy byliśmy Jego nieprzyjaciółmi, jako grzesznicy. Ten wybór do dna wyczerpał Jego miłość, której ogrom nie da się zmierzyć umysłem stworzonym. Uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, opisany w dzisiejszej Ewangelji, rzuca niemałe światło na tę prawdę.

Oto patrzmy.

Gdy Pan Jezus zbliżył się do Góry Oliwnej, posłał dwu uczniów i dał im zlecenie: „Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, a natychmiast znajdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiążcie i przywiedźcie Mi. A jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je". Pan Jezus jest Panem wszystkiego: gdy chce, Woli Jego nikt się sprzeciwić nie może. Dlatego wydaje najsłuszniejszy rozkaz, wiedząc, że gospodarz spełni go bez wahania. „Szedłszy tedy ucz-

niowie, — jak mówi Ewangelja, — uczynili, jako im rozkazał Jezus. I przywiedli oślicę i oślę „i włożyli na nie odzienie swoje, a Jego wsadzili na nie“. Spełniło się więc, co było napisane przez Proroka mówiącego: „Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy i na oślęciu, synu podjarzemnej“.

Że Pan Jezus jest Królem i Panem wszystkich, że Jego rozkazy, gdy chce, nie tylko jednostki, ale tłumy spełniają, widać to z dalszych szczegółów dzisiejszej Ewangelji. „A rzesza bardzo wielka, — czytamy w Niej: słali szaty swoje na drodze; a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu; błogosławiony, Który idzie w Imię Pańskie“. Pan Jezus dowiódł, że gdy chce, może posłać Swego Ducha Świętego, który oświeci umysły tysięcy, zapali ich serca, skłoni ich wolę, więc z entuzjazmem uznają Jego posłannictwo mesjaniczne i bez względu na zakaz Synagogi będą wołały: „Hosanna Synowi Dawidowemu“

Z tego faktu wynika, że Pan Jezus mógł, wbrew knowaniom Synagogi, pociągnąć do Siebie lud wybrany. Jednakże nie chciał tego uczynić. Przełożył nad własny tryumf Mękę Bolesną. Bo w niej zatryumfowała Jego miłość. Ojciec odebrał większą chwałę, ludzkość otrzymała przebaczenie u Ojca i prawo do Synostwa Bożego. Okazała się wspanialej wartość ducha ludzkiego, odkupionego za cenę krwi Boga W końcu otrzymał człowiek wskazanie, do jakiego stopnia ma poświęcić się dla miłości Boga, Który dla człowieka poszedł dobrowolnie na Krzyż.

Jaka stąd dla nas nauka?

Przedewszystkiem poznajemy wartość entuzjazmu ludzkiego, czci i uwielbienia. Dzisiaj słyszymy od ludzi „Hosanna“, — a jutro ci sami zawołają: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go“! Nie należy więc szukać ani czci, ani nawet uznania u ludzi, lecz żyći pracować dla Boga, — owszem nie cofać się przed żadnem poświęceniem dla miłości bliźniego, jak to uczynił Chrystus Pan nawet w stosunku do swoich oprawców.

Nadto winniśmy wiedzieć, że Ewangelja św. jest nie tylko księgą historji życia Chrystusowego, lecz jako słowo Boże, które trwa na wieki, jest księgą żywota i księgą proroczą. Wychodząc z tego założenia, w tryumfalnym wjeździe Pana Jezusa widzimy symbol proroczy Jego pochodu do nowego miasta Jeruzalem, gdzie spełnią się Jego pragnienia: koniec zła na ziemi, tryumf dobra i powszechne szczęście ludzkości pod Jego błogosławionemi rządami. Mimo że słudzy Jego na przestrzeni wieków zdobyli dla siebie przywileje i bez-

troskie życie, zaniedbując żyć i pracować dla tryumfu na ziemi powszechnego w Chrystusie Panu szczęścia, — znajduje On — chociaż niewielu — ale wiernych sług, którzy, „odziani w szaty apostolskiej cnoty", niosą Go ludom i w Nim Jednym wskazują ratunek ginącym i zbawienie. Mimo zakazu kierowników z innych synagog, znajdują się wierni Chrystusa wyznawcy, którzy do świętych stóp Jego rzucają szaty swych cnót i palmy zwycięstwa nad skażoną naturą. On takich, którzy z wolnego wyboru przełożyli Jego w swych sercach nad wszystkich i nad wszystko na świecie, znajdował w każdym wieku. A przyjdzie czas, kiedy cały świat pozna w Nim Swego Zbawcę i, wbrew trzeźwym rachubom ludzkiego rozumu, zawoła: „Hosanna Synowi Dawidowemu; Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie". Takiego końca oczekują z niezachwianą wiarą wszyscy, którzy tęsknią za powszechnem szczęściem i dla niego cierpią. Obyśmy wszyscy do nich należeli!

Bp. J.

LEOPOLD STAFF

Jak Ciebie, Panie mój, gwoździe do Krzyża,
Tak mnie do Ciebie miłość ma przybiła,
I nie oderwie mnie już żadna siła
Od Twojej mocy, co — słaba! — omdlewa.

Jakaż mi strona: czy prawa, czy lewa
U boku Twego? Nie wiem, byle miła
Dusza ma Tobie, Męczenniku, była,
Co jeno łaski Twojej się spodziewa.

Nie wzniosłem, jako ów z Arymatei
Człowiek, ciężkiego krzyża na Twej drodze,
By Twe podzięki odebrać najsłodsze.

Ale nie tracę, o Panie, nadziei,
I grzeszne serce me nie żyje w trwodze,
Boś z lewej strony dojrzał serce w Łotrze.

LITURGJA NARODOWA

Kościół Staro-Katolicki Marjawitów w Polsce, oparty na Objawieniu Bożem i będący realizacją mesjanicznej idei naszych wieszczów, powołany jest do spełnienia

wielkiej misji w narodzie.

Polska ma się wyzwolić z pod duchowej niewoli Rzymu, rozwinąć własną twórczą myśl religijną, ma mieć własny Kościół Narodowy, wolny od polityki, realizujący w życiu narodu najczystsze zasady nauki Chrystusa. Miłość bliźniego, jako najistotniejsza treść tej nauki, ma przeniknąć wszystkie dziedziny życia społecznego, ma się rozwinąć aż do najwyższego szczytu miłowania nieprzyjaciół i na tej wyżynie ma zbratać wszystkie narody, a w ten sposób urzeczywistnić Chrystusowe Królestwo na ziemi.

To jest powołanie Polski, które naród musi wypełnić choćby temu przeciwdziałała dziesięciokrotna potęga watykańskiej armji krzyżowej, okupującej dzisiejszą Polskę.

Twórcza religja Chrystusowa — to najkrótsza droga, to jedyny środek do osiągnięcia na ziemi powszechnego pokoju, do utworzenia najdoskonalszej organizacji współżycia ludzkiego, słowem do zrealizowania utopijnego dziś stanu, który określamy mianem „szczęścia".

Ale taka religja nie ma nic wspólnego z „panującą" dziś w Polsce religją watykańskiego polityka i koronowanego władzcy monarchji watykańskiej.

I dlatego może współcześni ludzie, mając przetarte oczy cywilizacją i posiadający jaką taką kulturę duchową, zaczynają się mocno boczyć na wszelką religję, widząc w niej źródło wstecznictwa, nienawiści, walk, nietolerancji, a nawet ciemnoty zastoju i wyzysku.

I mają na to argumenty. — Mówią oni: Polska jak i inne kraje przeszło tysiąc lat cieszyła się ustabilizowaną religją rzymsko-katolicką, która wychowywała, prowadziła i rządziła bezpodzielnie całym narodem. I co z tego? — Urzędowa organizacja kościelna międzynarodowo-rzymska zdusiła twórczy pierwiastek boski, a wychowała kastę hierarchiczną kleru, który suwerennie opanował całokształtem życia ludów, aż do czasu wulkanicznego protestu ewangelickiego.

Kasta ta zaszczepiła fanatyzm, wychowała egoistów, nauczyła nienawidzieć, a nie rozwinęła ani jednej cnoty chrześcijańskiej.

Czy mają rację ci, co tak mówią, — nie będziemy nad tem się rozwodzić.

W każdym razie nie mają racji przekreślać dlatego religji i czynić ją odpowiedzialną, za kąkol zasiany ręką „nieprzyjaznego człowieka".

Ocean życia posiada w swych prawach nietylko odpływy, ale i twórcze przypływy, powrotne fale, niosące ożywienie i pulsację.

Żywiołu Boskiej Prawdy, mocy Ewangelji, która jest wieczną w swem twórczem apostolstwie nikt i nic nie może ujarzmić, żadna potęga urzędowej organizacji kościelnej.

Jednem ze zjawisk owych przypływów Wiekuistej Prawdy jest Marjawityzm. Ma on przywrócić nieskażony sens Ewangelji i na nim budować życie.

Ale żeby skutecznie ożywić w narodzie ideę religji i porwać nią tłumy, należy zwrócić uwagę na czynnik tak ważny, jak obrzędowość. Kościół ma obowiązek przemawiać do rozumu, serca, sumienia, wyobraźni i woli ludu wszystkiemi środkami, które mogą mieć dobroczynny i skuteczny wpływ. Dlatego Kościół od najdawniejszych czasów gromadził i rozwijał w gminach chrześcijańskich pełną treści i piękna obrzędowość, która stworzyła liturgję narodową, i przekazywał tę spuściznę wiekom następnym.

Odrodzenie religijne, a zatem i społeczne uzależnia się w wielkiej mierze od liturgji narodowej, zrozumiałej dla ludu.

Bo jakiż może mieć wpływ na uczucia i pojęcia religijne niezrozumiała liturgja, Msza św. odprawiana w obcym języku?

Święty Paweł apostoł dostatecznie tę rzecz wyjaśnia i tak kategorycznie potępia niezrozumiały język w liturgji, że dziwić się należy, jak mógł Kościół Chrystusowy,

który Pawła za księcia apostołów uważa, wprowadzić łacinę w obrzędowość Kościoła.

Apostoł narodów tak o tem mówi: „A tak, bracia, jeślibym przyszedł do was i mówił językiem (niezrozumiałym), to w czem byłbym wam pożytecznym? Chybabym to wam wyłożył... Tak też i wy, jeśli językiem (zrozumiałym) pewnej mowy nie wyrazicie, to jakim sposobem będzie kto wiedział, co się mówi? Będziecie bowiem na wiatr mówić.. Jeślibym zaś tego głosu nie rozumiał, to będę dla tego, który mówi, cudzoziemcem, a i ten, który do mnie mówi, tak samo będzie dla mnie cudzoziemcem... Dlatego, kto mówi obcym językiem, niechaj się modli, aby to mógł wykładać. *Bo jeślibym się modlił w (obcym) języku, duch mój wprawdzie będzie się modlił, ale to, co ja rozumiem, jest bez pożytku (dla innych)*. Cóż tedy mam czynić? Będę się modlił w duchu, będę się modlił i zrozumiale. Będę śpiewał pieśń w duchu, będę śpiewał i zrozumiale. Bo jeślibyś ty błogosławił w duchu, to jakim sposobem ten, który jest z prostego ludu, może ci odpowiedzieć: „Amen" na twoje błogosławieństwo? ponieważ nie rozumie, co ty mówisz. *Bo chociaż ty dobrze dziękujesz, ale się tem drugi nie buduje.* Dziękuję Bogu mojemu, że wszystkich was językiem mówię, *ale w kościele wolę pięć słów powiedzić zrozumiale, abym też innych nauczył, niżeli dziesięć tysięcy słów językiem obcym.*" (I Kor. 14,6 — 20).

Po takiem oświadczeniu Pawła Apostoła, jakaż może być wątpliwość, że należy się modlić i śpiewać — t. j. odprawiać Mszę Św. „cichą" i „śpiewaną" — (o ile nie w duchu dla siebie, a społecznie dla innych),— w języku zrozumiałym dla ludu, a więc w Polsce — po polsku, we Francji po francusku i t. d.

Ale księża tłomaczą wiernym: „Widzicie, dlatego Msza Święta odprawia się po łacinie, żeby Polak, gdy wyjedzie do Francji, czy Francuz, gdy będzie w Niemczech — zawsze słyszeli jedne i te same słowa (oczywiście niezrozumiałe dla siebie) łacińskiej liturgji; — czyli innemi słowy, żeby nikt nigdzie ani w domu, ani na obczyźnie nie rozumiał, co ksiądz przy ołtarzu mówi.

Przeciwnie, gdyby Msza święta odprawiana była wszędzie w języku narodowym, to ten mały odsetek emigrantów, zmuszonych przebywać na obczyźnie, w najkrótszym czasie opanowawszy z konieczności obcy język narodu, wśród którego mieszka, tak samo rozumiałby Mszę Św., jak w swojej ojczyznie.

Gdy więc liturgja przeciwdziała w sposób bezprzykładny pogłębianiu ducha religijnego i zamienia się w „abrakadabra" obrzędowości łacińskiej w Polsce — jest to już niewola i zdrada dla ducha i serca Polaka, którą zwalczać należy.

My Marjawici musimy sobie powiedzieć, że posiadamy z okresu pierwszych gmin chrześcijańskich tę wspaniałą spuściznę, ten skarb narodowy, który raz wyrugowany z Polski kazał na siebie czekać wieki całe. Mamy ten przywilej, że możemy publicznie i społecznie zanosić modły przed Tron Najwyższego w mowie Ojczystej, że nie potrzebujemy w najświętszej czynności sprawowania Ofiary Mszy Św, posługiwać się łaciną, jak gdyby polska mowa była niegodna tego, jak gdybyśmy się jej wstydzili przed Bogiem.

W odrodzonej Niepodległej Ojczyźnie mamy już unarodowione niższe i wyższe uczelnie, uniwersytety, teatry; mamy własne narodowe wojsko, polskiego Prezydenta, polskie Sejmy i Senaty, polskich marszałków, polskie Sądownictwo. Ale polska liturgja jest dostępna tylko garstce wydziedziczonych Synów Ojczyzny, gorąco Ją miłujcych.

Gdyby więc Marjawityzm nic innego nie zrobił dla Polski, jak tylko dał Jej *Liturgję Narodową*, już to samo wystarczyłoby za pomnik „aere perennius"!

W. P.

Z GŁOSÓW PRASY

„Łodzianin“ w Nr. 64 umieścił artykuł naczelnego redaktora „Robotnika“ M. Niedziałkowskiego, odzwierciadlający zupełną kompromitację rosyjskich bolszewików:

Straszliwy cios

„Ruch komunistyczny całego świata otrzymał z rąk Stalina i przyjaciół najbliższych moskiewskiego „wodza totalnego“ — cios straszliwy. Tym ciosem jest proces Bucharina, Krestinskiego i towarzyszy.

Bo zawsze tak bywało w dziejach.

Pewne zjawiska, pewne metody wywołują narazie tylko irytację, niepokój, zdumienie. Ludzie powiadają sobie: no, epizod dziwaczny, okrutny, ale jednak tylko epizod; „epizod“ następny typu tego samego powiększa irytację, niepokój i zdumienie; nadchodzą „epizody“ trzeci, czwarty i tak dalej z kolei; „epizody“ przeobrażają się w system. I wtedy z reguły jakiegoś dnia — pęka. Otóż tym razem Stalin naciągnął strunę do granic ostatecznych i... struna pękła.

„Populaire“, organ naczelny Socjalistycznej Partji Francji, ustalił, że według sądowych procesów stalinowskich z pośród siedmiu członków pierwszego „Politbiura“ Komunistycznej partji ZSSR dwuch zaledwie nie okazało się „zdrajcami“: Lenin, który umarł i Stalin, który jest „wodzem“; pozostali—to Tomski (popełnił samobójstwo pod grozą oskarżenia o zdradę), Zinowiew, Kamieniew, Bucharin i Ryków — rozstrzelani jako „zdrajcy“.

Więc jakto? z grona 7 kierowników rewolucji bolszewickiej pierwszego okresu aż 5 (w dodatku poza Trockim) — to byli agenci obcych mocarstw, agenci kapitału międzynarodowego, szpiedzy wojskowi? Jakiż walor może posiadać takie „państwo proletarjackie“ w oczach komunisty zachodnio-europejskiego, choćby najwierniejszego wyznawcy doktryn Lenina? Jakiż walor może posiadać porozumienie wojskowe, najbardziej obronne, bynajmniej nie napastnicze, z państwem, którego dowódcy wojskowi okazują się agentami mocarstw przeciwstawnych? Wszak Tuhaczewskij miał być — w razie potrzeby dziejowej — wodzem naczelnym obrony ZSSR przeciw atakowi „Trzeciej“ Rzeszy...

Powtórzę to, co pisałem, w dniach procesu Tuhaczewskiego.

1) albo to wszystko jest prawda, a w takim razie rządzili ZSSR od lat — z wyjątkiem Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa i Kaganowicza — sami agenci obcych mocarstw,

2) albo też wszystko jest nieprawda, a w takim razie stalinowski system rządzenia jest wręcz nieprawdopodobnym w historji przykładem zorganizowanej na zimno potwornej prowokacji na niespotykaną nigdy przedtem skalę.

Trzeciej możliwości wszak nie ma?. Logika nie podlega rozkazom dyktatorów.

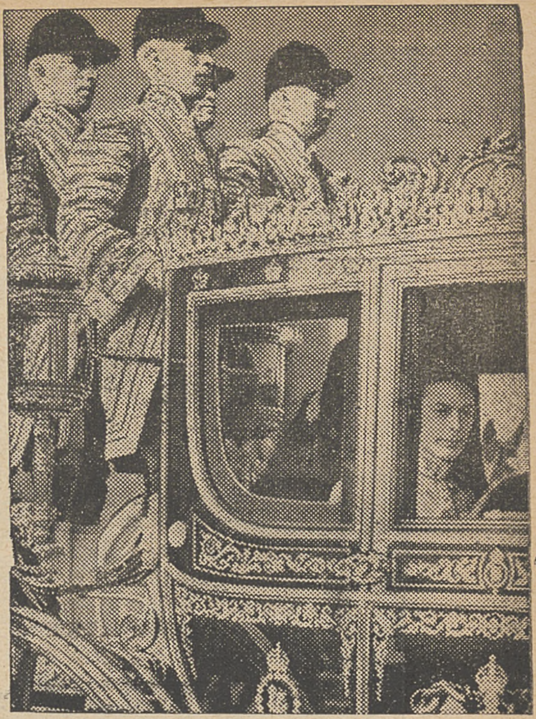
Ruch komunistyczny otrzymał cios straszliwy z rąk własnego „wodza“. Ruch socjalistyczny uzyskał potwierdzenie aż nadto jaskrawe słuszności swego stanowiska wobec komunizmu, jako wobec ideologji zupełnie obcej, wobec metody zupełnie wrogiej“

„Anschluss“ księstwa Lichtenstein? Najszczęśliwszemu państewku grozi również przyłączenie do Rzeszy

Pełne obawy godziny przeżywa obecnie również miniaturowe księstwo Lichtenstein znajdujące się między Austrją i Szwajcarją. Ludność tego księstwa stanowią niemcy. Istnieje w niem także własna partja narodowo-socjalistyczna. Delegacja tej partji przybyła przed paru dniami do Berlina, aby starać się o „Anschluss“ księstwa Lichtenstein do Rzeszy. W chwili obecnej księstwo posiada wspólną walutę i stanowi wspólny obszar celny ze Szwajcarją.

Ogromna większość ludności księstwa jest zdecydowanie przeciwna „Anschlussowi“. Poza tradycjami historycznemi i przywiązaniem do niezawisłości, mieszkańcy księstwa posiadają przywileje, które nie istnieją w żadnym innym kraju: nie znają obowiązku służby wojskowej, nie płacą żadnych podatków. Dochody celne i pocztowe oraz specjalny podatek, nałożony na emigrantów, ukrywających się w księstwie, całkowicie pokrywają wszystkie wydatki państwowe, a nawet dają poważną nadwyżkę, która przeznaczana jest na roboty publiczne, budowę dróg, rozwój urbanizacji itp.

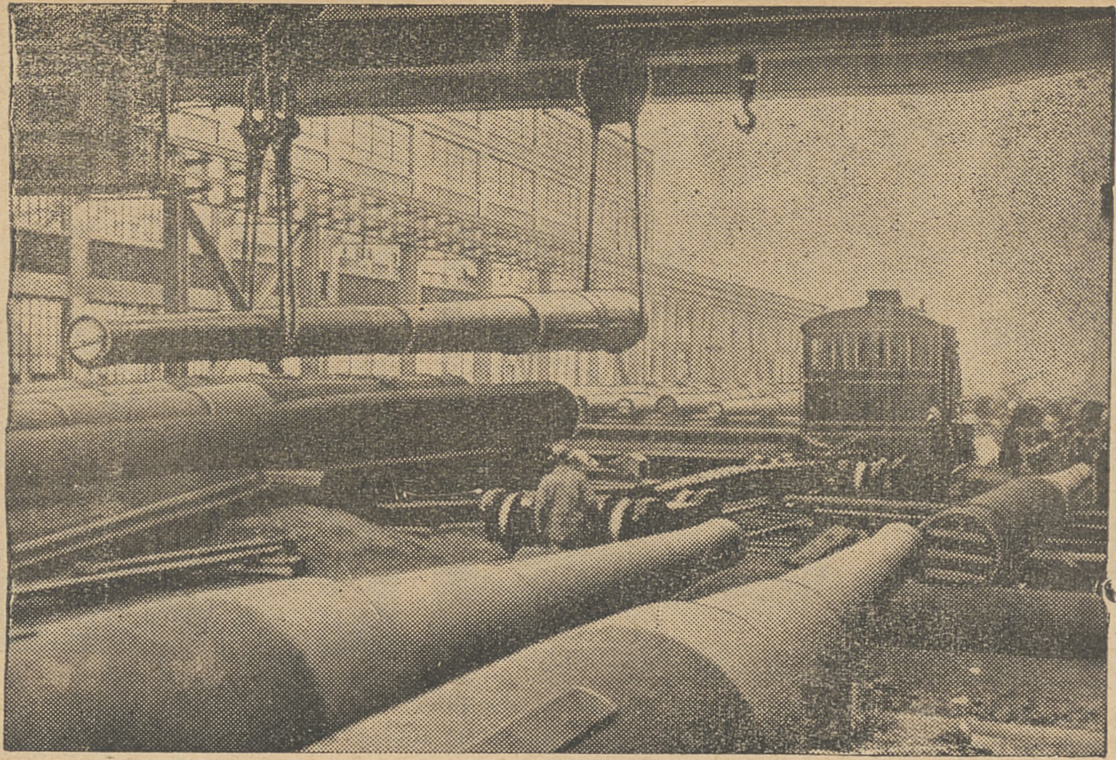




1. Hitler wyjeżdża do swego roddzinnego miasta — Braunau.
Król angielski Jerzy VI udaje się na poranne audjencje do pałacu Buckingham.



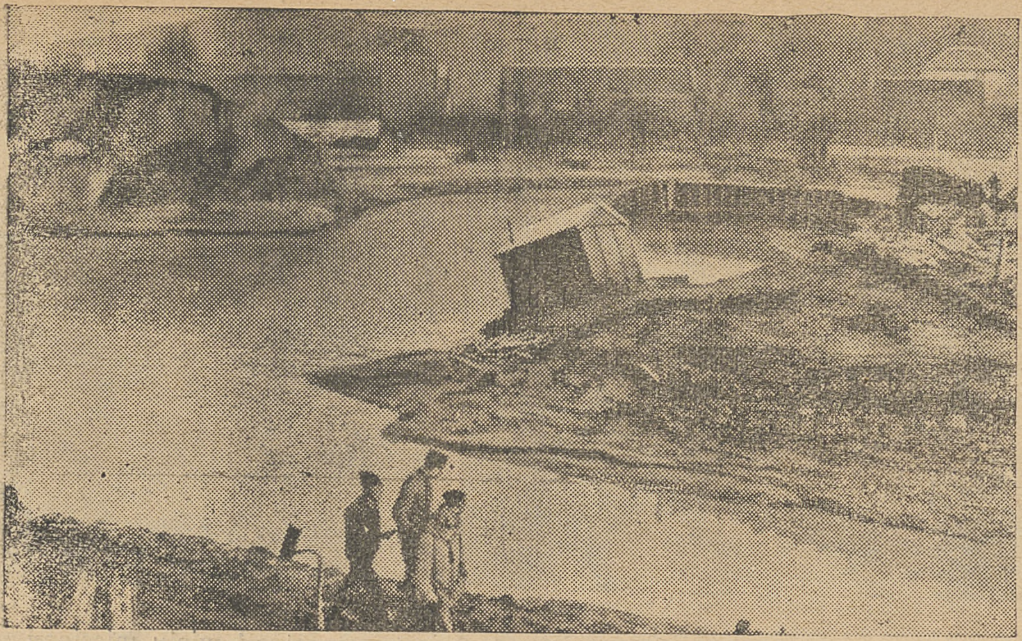
Wicher porywa auta. Podczas ostatnich gwałtownych burz w Kalifonji, wicher chwilami stawał się tak gwałtowny, że złatwością zwiewał jadące samochody z szosy.



Stocznia marynarki wojennej w Waszyngtonie gdzie m. in. składa się lufy armat ciężkiego kalibru na przechowanie.

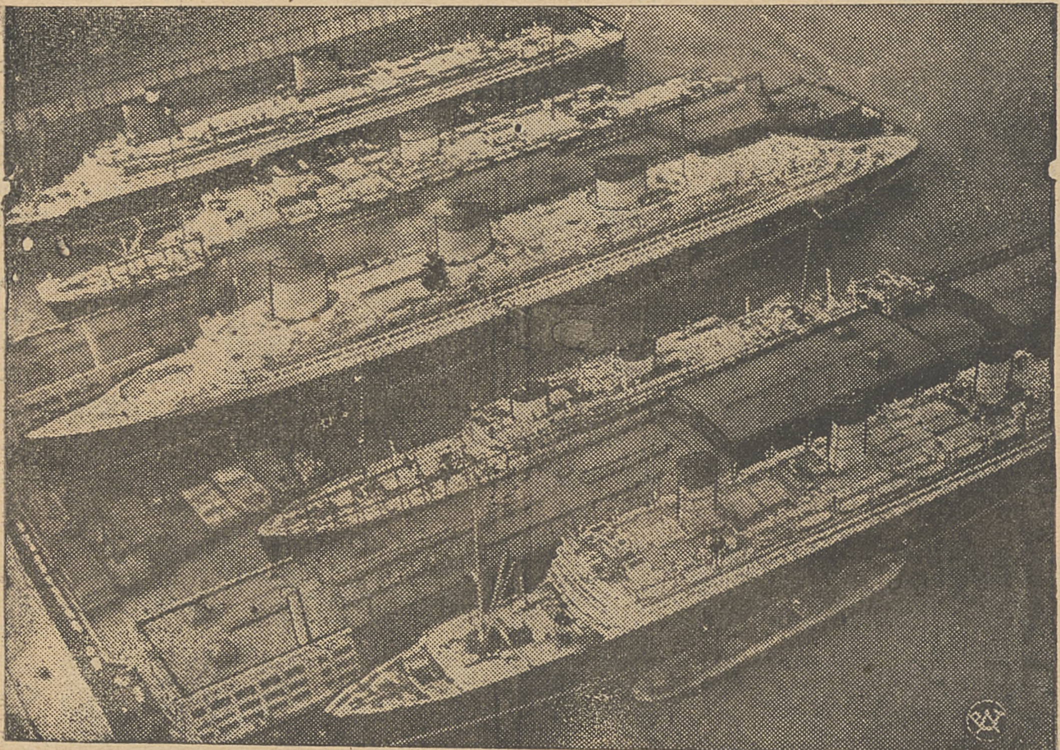


Ósemka studencka Oxfordu trenuje już dziś zawzięcie do wielkich międzynarodowych regat wioślarskich w Henley.



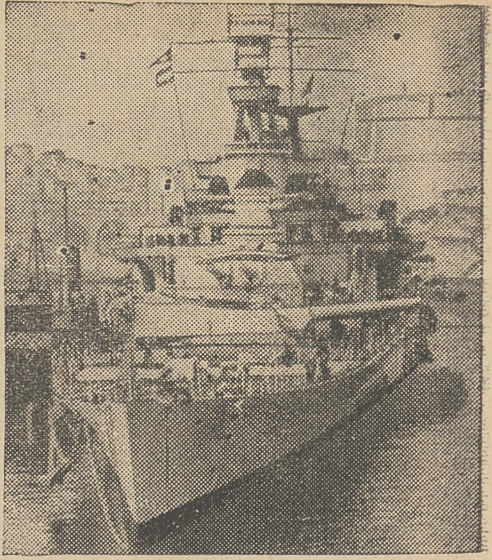
W pobliżu Viersel w Belgji zerwała się tama kanału Alberta i spowodowała olbrzymią powódz tak, że trzeba było wezwać wojsko do przeprowadzenia prowizorycznej naprawy tamy.

Pięć olbrzymów oceanu

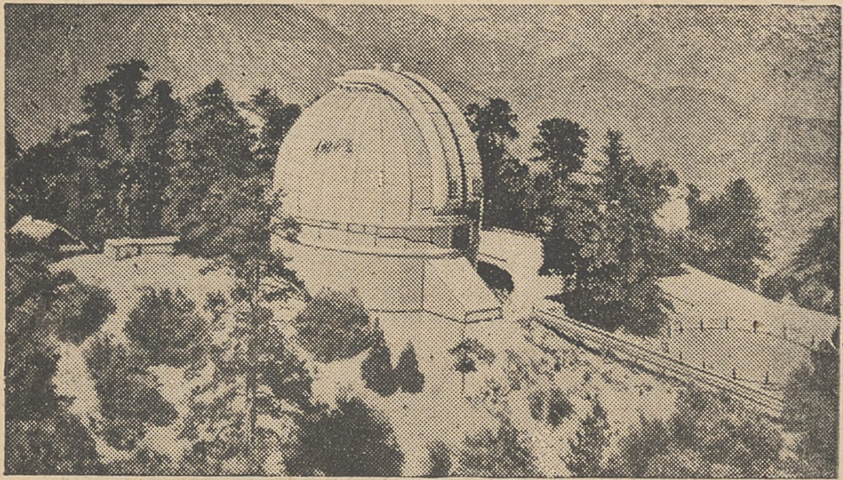


Reprodukujemy zdjęcie przedstawiające pięć olbrzymów oceanu, podczas równoczesnego postępu w porcie nowojorskim. Na zdjęciu widzimy od lewej do prawej następujące parowce: niemiecki parowiec „Europa“, włoski „Rex“ i trzy francuskie: „Normandie“ (największy obok „Quen Mury“ parowiec świata), „Georgic“ i „Berengari“.

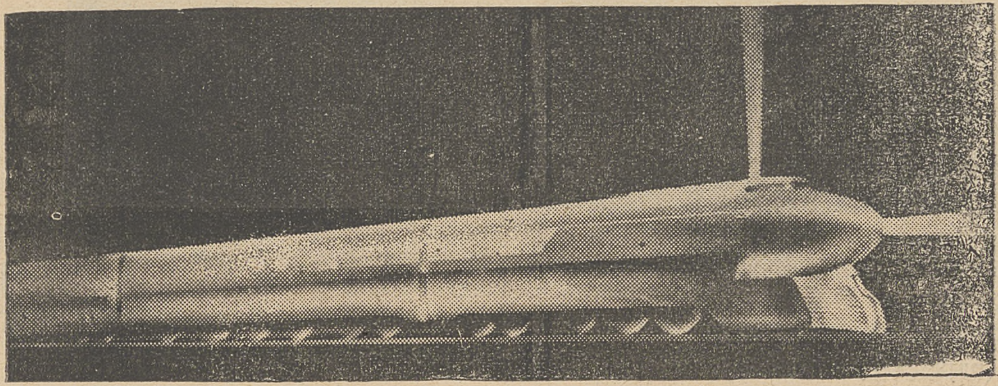




1. Dramatyczny obrazek, będący smutnym pokłosiem trwającej od wielu miesięcy wojny chińsko-japońskiej. Wyrazem tego jest rozpacz, malująca się na twarzach rodziny chińskiej, która straciła dom i swoich najbliższych. 2. Angielski krążownik „Hood" jest największą tego rodzaj jednostką bojową na świecie.



Słynne obserwatorjum na Mount Wilson w Stanach Zjednoczonych zostało podczas ostatniej powodzi w Kalifornji całkowicie odcięte od świata tak, że aprowizacja astronomów odbywała się zapomocą samolotów.



Pociąg aerodynamiczny. Model powyższy znajdzie się w dziele „Świat aerodynamiczny jutra" na wystawie wszechświatowej w Nowym Jorku w r. 1939.

Z drugiej strony w księstwie daje się zaobserwować ogromny przypływ zagranicznych kapitałów, uciekających z różnych krajów. Całkowita wolność walutowa i liberalny system ekonomiczny są dostatecznie silnym magnesem finansistów. Szwajcarja jest również zainteresowana w utrzymaniu niezawisłości księstwa Lichtenstein.

Przy przekształcaniu całej Europy w r. 1805 Napoleon Bonaparte zupełnie zapomniał o maleńkiem księstwie Lichtenstein i prawdopodobnie dzięki temu zachowało ono swą niepodległość do dzisiejszego dnia.

W całem księstwie Lichtenstein zaczyna coraz bardziej wzrastać agitacja narodowo-socjalistyczna za przyłączeniem księstwa Lichtenstein do Niemiec.

Rząd księstwa Lichtenstein oświadcza na łamach swojej prasy, że będzie dokładał wszelkich starań, ażeby przeszkodzić Anschlussowi księstwa Lichtenstein do Niemiec.

„Paris Midi" donosi o zaniepokojeniu nad przyszłością księstwa Lichtenstein i informuje, że z różnych powodów naziści interesują się tem państewkiem. Książęca rodzina w tem państewku pozostaje w ścisłym kontakcie z arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, który jeszcze przed niedawnym czasem był gościem księcia na zamku Vaduz. Pozatem książę Franciszek von Lichtenstein jest małżonkiem córki barona Guttmana, pochodzenia żydowskiego.

Także Reichsbank jest zainteresowany w Anschlussie tego kraju, który dysponuje poważniejszym zapasem dewiz.

Dziennik francuski suponuje, że los małego księstewka w pewnej mierze spoczywa w rękach Hitlera i d-ra Schachta.

„Ce Soir" donosi z Schaffhausen: Koła polityczne szwajcarskie są zaniepokojone z powodu nadzwyczajnej koncentracji wojsk niemieckich i manewrów, które od 8-miu dni odbywają się na przestrzeni między Donauschingen a Würzburgiem. Stacjonowany w pobliżu granicy szwajcarskiej korpus niemiecki zmobilizował swoich rezerwistów, przyczem częściowo rezerwiści ci zostali odwołani ze swoich warsztatów pracy. Mobilizacja trwa.

Groźba zamknięcia Bazyliki Grobu Św.

Wielce niepokojącą wiadomość otrzymały od władz mandatowych angielskich tuż przed Nowym Rokiem palestyńskie władze kościelne wszystkich wyznań. Oto nad Bazyliką Grobu Św. w Jerozolimie i Bazyliką Groty Narodzenia w Betleem wisi groźba zamknięcia już w najbliższych miesiącach. Obu tym świątyniom zagraża zgodnie z opinją powołanych rzeczoznawców zawalenie o ile niezwłocznie nie zostaną podjęte prace konserwacyjne. Koszt tych robót wyniósłby około 150 tycięcy funtów, i o ile suma ta w najbliższym czasie nie zostanie zebrana, władze mandatowe zmuszone będą ze względu na niebezpieczeństwo zamknąć dostęp do tych świątyń jeszcze przed świętami Wielkiejnocy, kiedy napływ wiernych jest zazwyczaj większy, a przez to i większe niebezpieczeństwo.

Pozostaje mimo to trudność załatwienia tej sprawy z tego względu, że gospodarzami w obu świątyniach oprócz katolików są również prawosławni Grecy, Ormianie, Koptowie i Syryjczycy, a z grup tych żadna nie chce się zgodzić, by katolicy ubiegli ją w pieczy o miejsce święte, a przez to, jak sądzą, wyjątkowe mogli sobie rościć do nich prawa. Jedynem rozwiązaniem sprawy w tej trudnej sytuacji byłoby, gdyby rząd angielski, jako instytucja, z obowiązku czuwająca nad stanem budynków w Ziemi Świętej i w sporach o prawo opieki nad sanktuarjami w tym kraju niezainteresowana, zechciał naśladować choćby przykład dawnych rządów tureckich, które w sposób wydatny łożyły na utrzymanie w stanie zadawalającym sanktuarjów chrześcijańskich w Palestynie. Wprawdzie przed dwoma laty rząd angielski kosztem 70 tysięcy funtów dokonał w Bazylice Grobu Św. pewnych umocnień murów świątyni, poważnie zarysowanych wskutek wadliwego obciążenia kopuły betonem po trzęsieniu ziemi w roku 1927, uczyniono to jednak w sposób nietylko niedostateczny, ale i wysoce nieestetyczny przez ustawienie żelaznych trawersów i podmurowań. — Wogóle, jak obecna sprawa wskazuje, kwestja ochrony drogich całemu światu chrześcijańskiemu pamiątek w Ziemi Świętej musi być co rychlej rostrzygnięta w sposób zdecydowany.

„Zw. Ewang."

Domysły „Małego Dziennika"

Może nieco przedwczesne przewidywania podaje „Mały Dziennik", zapowiadając marsz wojsk niemieckich na Ukrainę przez Węgry i Rumunję. Z drugiej strony Sowiety są zdecydowane rzucić swoje siły do Czechosłowacji. Spotkanie dwóch wrogich armji (sowieckiej i niemieckiej) nastąpiłoby w Rumunji, która jest tem bardzo zaniepokojona.

Z Polski i ze świata

Rząd gen. Składkowskiego nie ustąpi

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dnia 1 kwietnia b. r. w godzinach popołudniowych p. prezesa rady ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, który w związku z zakończeniem sesji zwyczajnej izb ustawodawczych przedstawił do rozstrzygnięcia Panu Prezydentowi kwestję dalszego trwania lub ustąpienia rządu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zdecydował, iż obecny rząd ma nadal sprawować władzę.

Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa

Na posiedzeniu senatu uchwalono bez żadnych zmian ustawę o pozbawieniu obywatelstwa.

Uchwalona w dniu 29 z. m. ustawa zmierza do tego, by szerokie masy obywateli polskich, przebywające zagranicą, uświadomiły sobie, że państwo polskie wymaga od nich nie biernego i obojętnego, lecz pozytywnego i aktywnego ustosunkowania się.

Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa postanawia, że obywatel polski może być pozbawiony obywatelstwa, jeżeli działa zagranicą na szkodę państwa polskiego.

Min Charwat przybył do Kowna

Dnia 25 z. m. przybył do Kowna o godz. 19-ej pierwszy poseł Rzplitej p. Franciszek Charwat z małżonką, w towarzystwie sekretarza poselstwa Załęskiego i attache poselstwa p. Dziarczykowskiego.

W ciągu podróży panował wzorowy porządek. Ludność przyjęła przejazd p. ministra z życzliwem zaciekawieniem. — Bardzo miłe spotkanie i powitanie zgotowano ministrowi w mieście Kalwarja.

Dnia 29 3. przybył do Warszawy pociągiem pierwszy poseł litewski płk. Kazimierz Skirpa. Posła Skirpę powitał na dworcu radca MSZ p. Bohdan Kościałkowski.

Po powitaniu poseł Skirpa odjechał do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Bojowa mowa Mussoliniego

Na posiedzeniu senatu Mussolini wygłosił mowę, poświęconą całkowicie sprawom uzbrojenia i obrony narodowej.

Przemówienie swe zaczął oświadczając, iż pragnie poinformować senat, co uczyniono dla armji, marynarki i awjacji w ciągu 13-tu lat, od czasu gdy objął kierownictwo włoskiemi siłami zbrojnemi. Włochy, zaznaczył Mussolini, posiadają jako naturalną granicę Alpy. Granica ta jest nie do przebycia, jeśli się zamknie kilka przełęczy.

Powołując pod sztandary wszystkich od 21 do 55 roku, Włochy mogą zmobilizować 8 miljonów, a nawet 9, gdyby powołano młodzież od 18 do 20 lat.

W 876 zakładach przemysłowych — oświadczył Mussolini — pracuje około 600.000 robotników bez przerwy dla sił zbrojnych. Obowiązuje ich dyscyplina wojskowa.

Przechodząc do zagadnień związanych z marynarką, Mussolini oświadczył, iż Włochy posiadają obecnie najsilniejszą flotyllę łodzi podwodnych na świecie, przewyższającą flotyllę wszystkich innych krajów.

Lotnictwo włoskie należy obecnie do pierwszych w świecie. Włoskie siły lotnicze rozporządzają kilku tysiącami zupełnie nowych samolotów. Włochy mogą mieć od 20-30 tysięcy lotników, a cała organizacja lądowa lotnictwa jest doskonała. Postęp dokonany w budowie bomb i torped powietrznych jest zadawalający. Doktryna wojny powietrznej jest oparta na zasadzie, iż wojna powinna być prowadzona w ten sposób, by wywołać zamieszanie u nieprzyjaciela, wpływając na stan moralny ludności.

Przemówienie swe Mussolini zakończył

następującemi słowami: „Po tem wszystkiem, co powiedziałem, mam nadzieję, że w umyśle waszym powstanie przekonanie, iż zagadnienia wojskowe są zagadnieniami podstawowemi i że poświęcam im większą część mej codziennej pracy. Wierzę również, iż jesteście przekonani, że ktokolwiek naruszyłby prawa i interesy Włoch, spotkałby się z dumną odpowiedzią całego zbrojnego narodu na lądzie, na morzu i w powietrzu. Po stwierdzeniu tego pragnę, aby w umysłach waszych powstało również przekonanie, że wszystko jest gotowe i że możemy spać snem spokojnym.

Napoleon Bonaparte, ten Włoch, który znalazł we Francji odpowiednie środki, by pozwolić rozwinąć się swemu genjuszowi nadludzkiemu—przewidział, że Włosi pewnego dnia będą najlepszymi żołnierzami świata.

Oto czego pragniemy: aby proroctwo Napoleona zamieniło się w rzeczywistość faszystowską i rzymską naszych czasów.

Krylenko aresztowany

Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu b. komisarza sprawiedliwości, Krylenki.

Odegrał on wybitną rolę podczas rewolucji październikowej na samym początku karjery Lenina, pod którego rządami doszedł do stanowiska komisarza obrony i marynarki wojennej.

Za jego urzędowania został mianowany prokuratorem generalnym Wyszyński, który zyskał potem smutną sławę najkrwawszego oskarżyciela rewolucji.

Dziwną ironją losu Wyszyński będzie obecnie oskarżał Krylenkę, swego byłego szefa i chlebodawcę, człowieka, któremu zawdzięcza całą swą karjerę.

Krylence zarzucają szkodnictwo, sympatje dla teorji politycznych Trockiego oraz zatrudnianie trockistów w swoim urzędzie.

Zbliżenie niemiecko-jugosłowiańskie

Prorządowe dzienniki czechosłowackie konstatują, iż ostatnio coraz bardziej akcentuje się zbliżenie jugosłowiańsko-niemieckie i niemiecko-rumuńskie, które coraz głębiej podważają znaczenie małej Ententy.

Cenzura w Czechosłowacji uległa ostatnio niezwykłemu zaostrzeniu.

Po przerzuceniu drugiej niemieckiej dywizji pancernej z Würzburgu do Austrji nad południową granicą Czechosłowacji, obecnie nad granicą Czech stoją już dwie dywizje pancerne, jedna wzdłuż granicy południowej ze sztabem w Weimarze, a druga wzdłuż granicy północnej. Ogółem dywizji pancernych Niemcy posiadają cztery.

Biskupi austrjaccy udzielają Anschlussowi błogosławieństwa

Urzędowa agencja ogłasza: Biskupi austrjaccy złożyli uroczystą deklarację, w której „z wewnętrznego przekonania i wolnej woli“ oświadczają w związku z “wielkiemi wydarzeniami historycznemi w Rzeszy Niemieckiej“ że „z największą radością uznają wyniki ruchu narodowo socjalistycznego i składają najlepsze życzenia błogosławieństwa dla jego działalności“. Biskupi przyznają się z naciskiem jako Niemcy do Rzeszy niemieckiej i żądają tego przyznania się także od wszystkich wiernych chrześcijan.

Uroczystą deklarację biskupów austrjackich przesłano pełnomocnikowi Hitlera do spraw plebiscytu w Austrji, przywódcy okręgowemu Buercklowi z następującem pismem:

„Arcybiskup wiedeński. Wiedeń 18 marca 1938.

Wielce szanowny panie przywódco okręgowy!

Przy niniejszym przesyłam deklarację biskupów. Widzi pan z niej, że my, biskupi, dobrowolnie i bez przymusu spełniliśmy nasz obowiązek narodowy. Wiem, że po tej deklaracji przyjdzie dobra współpraca.

Z wyrazami wysokiego poważania — „Heil Hitler!“

Kard. Innitzer“.

Kronika marjawicka

W Polsce podobno jest bardzo daleko do takich stosunków, aby bezstronność i mówienie prawdy (i czynienie prawdy) bezpodzielnie zatryumfować mogły w Narodzie, a następnie wydać twórcze owoce powszechnego odrodzenia.

Jakież tego są istotne przyczyny? Wszak jesteśmy już wolnym, niepodległym Narodem! A czyżby Naród Polski o posłannictwie wyprorokowanym przez swoich nieśmiertelnych Wieszczów, bał się słonecznej Prawdy, gardził logiką i bezstronnością w swych historycznych sądach?...

Pamiętam, jak wczoraj, przebieg świetnych uroczystości Skargowskich w Warszawie. Na placu Zamkowym zgromadziły się kilkutysiączne tłumy. Wspaniałe szeregi wojska polskiego stały w milczeniu na baczność. Głowa Państwa wraz z p. Marszałkiem Śmigłym-Rydzem w otoczeniu dostojników Państwa nadawały tej chwili uroczystej potężne tło nastroju wzruszenia. Na mównicę wszedł jezuita Rostworowski i przy otwartych megafonach wygłosił piorunującą mowę na cześć Skargi, pośrednio, rzecz naturalna, na cześć jezuityzmu, który zbawił Polskę, jak się wyraził, od protestanckiej anarchji i rozkładu ostatecznego. Potężny ruch ewangelicki, jaki stworzył w Polsce złoty wiek odrodzenia pojęć i zapał do wielkich przemian prac i czynów w Narodzie, w pojęciu jezuity był tylko źródłem swawoli i anarchji, które wżarły się w krew polskiej szlachty na blizką zgubę Narodu w rozbiorach, jakie nadeszły, niestety... wbrew wysiłkom Towarzystwa Jezusowego!...

Tak! Jezuici ocalili „ducha szlachty", stworzywszy tak zw. nawskroś katolickie czasy Saskie, kiedy protestantyzm w Polsce prawie doszczętnie wyduszono, unieszkodliwiono.

Wrażenie uroczystości było nawskroś propagandowe dla mas ludności. Wtłoczono w obecnych przekonanie, że jezuityzm, papiestwo, czyli rzymski katolicyzm był, jest i będzie siłą Polski, a nieszczęściem dla Polski było, jest i będzie to wszystko, co jest wrogie papiestwu.

A oto druga skromniejsza ilustracja którą przytoczę, jako bezpośredni świadek.

Było to w początkach kwietnia 1921 r. tuż po zwycięskich walkach z bolszewikami. Na peronie kolejowym w Wilnie tłumy żołnierzy, robotników, uczniów oczekiwały z niecierpliwością na pociągi, niezbyt jeszcze regularnie kursujące.

Wśród zwartych mas stał oparty o żelazną kolumnę poddasza, siwy, zmęczony ksiądz marjawicki z walizką w ręku, czując się jakby nieswojo, zażenowany. W tem z ubocza przeciska się jakiś starszy pan i zmierza z miną groźną, wzburzoną ku marjawicie, wołając: — „I wy jeszcze tu?... Precz do bolszewji, zdrajcy i nieszczęście Polski!..." Krzyk ten, pełen nienawiści i zgrozy, zelektryzował całe otoczenie i wytworzył dla księdza marjawickiego sytuację niebezpieczną. Tłum uzbrojonych żołnierzy, licznych robotników z kilofami, łopatami i uczniów otoczył napiętnowanego księdza. Stary pan stanął nad nim, jakby sęp nad ofiarą, z wyrokiem śmierci... Marjawita przybladł zaskoczony i zdezorjentowany; oniemiał wprost. Jednak błyskawicznie coś zaświtało mu w głowie. Wyciągnął do tłumu drżącą rękę i zawołał: — „Obywatele rodacy!... Otośćie usłyszeli groźny wyrok na mnie tego poważnego pana... Wszystkim zdaje się, że po rozbiciu bolszewików przez bohaterski wysiłek naszych żołnierzy Polska jest już wolna i szczęśliwa... A oto przenikliwy wzrok tego patrjoty - starca ujrzał zakonspirowaną w marjawitach zdradę i nieszczęście Polski, które ją nadal niepokoić będzie. Rzeczywiście, jestem marjawitą i sumienie każe mi oświadczyć przed wami, że w Polsce tolerować nie można zdrady, bo Polska winna

być szczęśliwą i wolną od wrogów!.

Jeżeli Marjawityzm zdradza Naród i jest nieszczęściem Polski, winien zginąć bezpowrotnie, aby Polska naprawdę mogła być szczęśliwą nazawsze. Ja pragnę szczęścia Polski — moje sumienie i serce woła: Niech żyje Polska szczęśliwa! Ale jak się to stać może, aby ostatnie marjawickie nieszczęście Polski zostało z korzeniem wyniszczone raz na zawsze?... Bohater Piłsudski ma za miękkie serce: On wyroku zagłady nie zdolen wydać!..

Ale oto ten pan, niezłomny sędzia i miłośnik Ojczyzny, jeżeli dziś zostanie wybrany Naczelnikiem, czy Prezydentem Najjaśniejszej — jutro wyda decydujący dekret wyrżnięcia Marjawitów — i od jutra w Polsce zginie jej ostatnie nieszczęście.

— Niech żyje nowy Naczelnik — Prezydent!.. I ku osłupiałemu staremu panu podbiega ks. marjawicki, chcąc w zapale entuzjazmu do góry podnieść elekta, jakby zachęcając swym ruchem tłum cały, który poczyna bić oklaski krzyczeć i śmiać się. Stary pan błyskawicznie zorjentował się w sytuacji i potężnym galopem jął zmykać, jak spłoszony zając... Za nim biegnie marjawita, wołając błagalnie: „Zbawco Polski pozostań i ratuj Ją od nieszczęścia!." Ale „zbawca" rejteruje i znika z peronu.

Na stację wpada rozhukany pociąg. Marjawita wśród wrzawy i śmiechu tłumu wsiada do wagonu.

B. F.

Z życia innych kościołów

„Zwiastun Ewangeliczny" w Nr. 11 podaje kilka pocieszających wiadomości z życia innych kościołów:

Holandja pod znakiem powszechnego Kościoła

Rada Powszechna Kościołów Ewangelickich w Holandji odbyła 28 lutego r. b. naradę, na której postanowiono przeprowadzenie intensywnej akcji propagandowej na rzecz zjednoczenia Kościołów w okresie Wielkiego Tygodnia. Okres ten, według przekonania Rady, szczególnie nadaje się do przypomnienia wiernym arcykapłańskiej modlitwy Zbawiciela „aby wszyscy byli jedno". Rada zwróciła się do wszystkich Kościołów z prośbą o kolportowanie wydanej przez Radę propagandowej literatury. Cała akcja jest przemyślana jako przygotowanie do Zjazdu w Utrechcie w maju r. b., gdziu ma nastąpić ukonstytuowanie „Powszechnej Rady Kościołów".

Anglja pod znakiem zjednoczenia

Kościół Anglikański (państwowy) wystąpił do Kościołów Wolnych z propozycją stworzenia mieszanej komisji celem rozważania możliwości i sposobów powtórnego zjednoczenia. Proces ten miałby odbywać się etapami, z których pierwszym byłaby wspólnota ambony, a następnie ołtarza. Wolne kościoły ustosunkowały się przychylnie do tej znamiennej inicjatywy kościoła państwowego. Takie choćby częściowe zbliżanie znakomicie wzmocni ducha reformacyjnego w kościele państwowym i będzie skutecznem przeciwdziałaniem akcji anglokatolików.

Niewola wzajemna tworzy zjednoczenie w Chinach

Cierpienia wojny zmusiły wszystkie ewangelickie odłamy w Chinach do współpracy. W Szanghaju Powszechny Tydzień Modlitwy (na początek roku) znalazł taki

głęboki oddźwięk, że odtąd co miesiąc odbywa się taki wspólny wieczór.

W Hupeh powstała powszechna Rada chrześcijańska dla wspólnej misji traktatowej. Radjo w Hangkow nadaje kolejno nabożeństwa i odczyty wszystkich ewangelickich denominacyj. Armja Zbawienia prowadzi na szeroką skalę dzieło pomocy, wydając w Pekinie codziennie 10.000 obiadów, prowadząc tamże 10 schronisk dla bezdomnych. W Tientsinie Armja Zbawienia wydała wojennym uciekinierom 670.000 posiłków. Zarówno władze lokalne, jak i japońskie wspierają akcję ewangelickich misyj.

Japońscy chrześcijanie

Japońska Narodowa Rada Chrześcijańska (ewangelicka) uchwaliła udzielenie pomocy głodującej i chorującej ludności chińskiej w strefie wojennej przez wysyłanie lekarzy i sióstr - pielęgniarek. Na ten cel została proklamowana specjalna zbiórka.

Kościół anglikański przystępuje do ekumenicznej rady

Zebranie biskupów państwowego Kościoła Anglikańskiego zajmowało się w lutym sprawą ewentualnego przyłączenia się tego Kościoła do Powszechnej Rady Kościołów, której ukonstytuowanie ma nastąpić w Utrechcie, (9 — 13 maja r. b.). Rada nie ma być międzynarodową władzą ewangelicką, lecz jedynie moralną reprezentacją i miarodajną opinją całego niekatolickiego świata chrześcijańskiego. Na wniosek arcybiskupa Jorku zebranie uchwaliło adres do Rady i wysłanie oficjalnych delegatów Kościoła Anglikańskiego do Utrechtu.

Danja na czele!

Ruch ekumeniczny od początku był w Danji bardzo silny. Obecnie powstał w Danji projekt, aby na wzór Wszechświatowej Rady Powszechnej Kościołów, która ma się w maju ukonstytuować w Utrechcie, powołać w Danji takąż radę krajową, pod nazwą Duńska Powszechna Rada Kościołów. Rada ta uważałaby siebie za lokalny organ tamtej Wielkiej Rady. Projekt spotkał się z ogólnem uznaniem i ma szanse urzeczywistnienia.

Zdjęcie klątwy z ministrów i posłów jugosłowiańskich

Doszło wreszcie do porozumienia między kościołem prawosławnym serbskim a rządem i w ten sposób zakończył się zatarg, jaki wybuchł dookoła sprawy konkordatu. Rząd opublikował obecnie dekret rady regencyjnej, udzielającej amnestji wszystkim skazanym za przestępstwa, popełnione w w związku z walką z konkordatem, a z drugiej strony kościół serbsko-prawosławny zdjął klątwę z ministrów i deputowanych, którzy w lipcu ub. roku głosowali za zawarciem tego konkordatu.

Pismo Watykanu „Osservatore Romano", kreśląc dzieje konkordatu między Rzymskim Kościołem a Jugosławją z dn. 25 lipca 1935 r. zwraca uwagę, że art. 38 konkordatu przewidywał jego zatwierdzenie w jak najkrótszym czasie. Tymczasem — na skutek opozycji i agitacji czynników prawosławnych izba zatwierdziła konkordat dopiero w lipcu 1937 r. Rząd nie wniósł konkordatu do senatu, oczekując na uspokojenie nastrojów. Jednak dnia 29 grudnia ub. roku minister spraw wewnętrznych Ksiądz Koroszec oświadczył w komisji Skupsztyny, że rząd nie zamierza przekładać konkordatu, który wywołał zaburzenia i obecnie już wygasa.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Na wyższych uczelniach w Polsce studjuje 21 proc. dzieci mieszkańców wsi. Dzieci małorolnych, którzy stanowią dwie trzecie ludności wiejskiej, dostają się na wyższe uczelnie w odsetku nader nikłym. Jest ich zaledwie 5 procent wśród młodzieży akademickiej.

96.175 emerytów w Polsce

W r. 1936-37 ogólna ilość osób, korzystających z emerytur wynosiła 91,998 osób. Na rok 1938-39 preliminuje się emerytury dla 96,117 osób, w czem emerytów ze służby polskiej wojskowych i cywilnych 84,150 osób, oraz emerytów ze służby zaborczej 11,825 osób.

Ogólny wydatek państwa na emerytury zamyka się w kwocie 294 miljonów zł. Prócz tego państwo świadczy na renty inwalidzkie i pensje 107 miljonów zł.

Kosztowne teatry

Od roku 1918 do 1932 zarząd miasta Warszawy wydał tytułem zapomogi na pokrycie niedoborów Teatrów miejskich około pięćdziesięciu miljonów złotych.

Poczynając od roku 1933 miasto dopłaciło do swoich teatrów 3 miljony 900 zł. rocznie, licząc w to i emerytury aktorskie.

Pijaństwo międzynarodowe

Najwięcej spirytusu wypijają francuzi, następnie szwedzi, duńczycy, belgijczycy i polacy; najmniej anglicy i włosi. Wina najwięcej piją francuzi, włosi; hiszpanie, szwajcarzy, węgrzy, i austrjacy; najmniej wina spożywają polacy, anglicy i holendrzy. Na alkohol rocznie wydają polacy od 600 do 700 miljonów złotych. Skarb otrzymuje mniej więcej połowę tego, — resztę zabierają pośrednicy.

Konkurs kucharzy

W Wiedniu urządzono konkurs kucharski kawalerów. Wypadł znakomicie. Jeden z panów, architekt z zawodu otrzymał nagrodę za... najlepiej przyprawioną wątróbkę cielęcą. Zupa i inne potrawy, ugotowane przez uczestników konkursu, były bardzo smaczne, czego dowodem fakt, że trzej gotujący kawalerowie otrzymali nagrody za zupy.

Organizacje młodzieży w Polsce

W ostatnich czasach namnożyło się wiele organizacji młodzieży. Podajemy poniżej ich zestawienie:

Ugrupowania prawicowe z dawnej opozycji: młodzi NPR-u, podlegający Stronnictwu Pracy, Odrodzenie katolickie, sekcja młodych Stronnictwa Narodowego, Związek Młodej Polski, ONR, „ABC“ , „Falanga“.

Ugrupowania piłsudczyków: lewica — Stowarzyszenie młodzieży syndykalistycznej, t.zw. związek polskiej młodzieży demokratycznej lewica), młodzież społeczno-demokratyczna we Lwowie, Związek polskiej młodzieży demokratycznej. Centrum: — Legjon młodych. Prawica — Myśl mocarstwowa i Związek młodych narodowców.

Lewica z dawnej opozycji: Organizacja młodzieży socjalistycznej „Życie“, Związek niezależnej młodzieży socjalistycznej, wydział młodych PPS, sekcja młodych Klubu demokratycznego i Polska akademicka młodzież ludowa.

Niezwykła przygoda

Na linji Edynburg — Glasgow w Anglji zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa, którą przypłaciło życiem kilkadziesiąt osób. Jednego z pasażerów nazwiskiem Dickson spotkała w tem nieszczęściu całkiem niezwykła przygoda.

Podczas zderzenia pociągów został on wyrzucony przez okno przedziału wagonowego i nie poniósł szwanku. Pośpieszył tedy z pomocą ofiarom katastrofy i pierwszą osobą, którą wyciągnął z pod gruzów, była jego własna matka, która również nie doznała obrażeń cielesnych.

Oboje nie wiedzieli, że jechali tym samym pociągiem.

Gdy Dickson wrócił do swego przedziału, zastał wszystkich współtowarzyszy w liczbie czterech — martwymi.

Gdzie są największe podatki

Amerykański tygodnik ekonomiczny „Forcziun“ podaje ciekawe zestawienie ciężarów podatków w rozmaitych krajach.

Okazuje się, że najwięcej jest obciążony podatkami francuz, który oddaje skarbowi 28 proc. swych dochodów. Anglik płaci 23 proc. niemiec — 21 proc., amerykanin — 19 proc., kanadyjczyk — 16 proc.. japończyk — 13 proc.

Tanie i wygodne hotele dla turystów

Wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, zapowiedział szereg inwestycji turystycznych, które częściowo już są realizowane.

Inwestycje te zdemokratyzują niejako ruch turystyczny i umożliwią poznawanie piękna kraju niemal wszystkim.

W Sławsku wzniesiono już tani i wygodny hotel turystyczny; podobny buduje się nad uroczemi jeziorami Augustowskiemi—znakomitymi terenami żeglarstwa, wioślarstwa, a w zimie jachtingów lodowych.

Hotele turystyczne staną również nad jeziorem Narocz, w lasach Świętokrzyskich, Pucku i Wielkiej Wsi, gdzie już zakupiono teren.

Większość jednak inwestycyj przeprowadzona będzie w Zakopanem, gdzie w przyszłym roku mają się odbyć wielkie igrzyska zimowe.

Wybudowane więc będą: wyciąg saniami na Kasprowy Wierch z kotła Hali Gąsienicowej, obsługiwany przez dwie pary koni oraz kolejka terenowo- linowa przez Gubałówkę, wysokości 1128 m. nad poziom morza, która umożliwi wydostanie się na najbliższy od Zakopanego grzbiet, skąd roztacza się piękny widok na położone w dole osiedle i całą panoramę Tatr.

W tym roku wybudowany będzie w Zakopanem garaż — duży nowoczesny hotel jest już kwestją niedalekiej przyszłości.

W ciągu dwóch lat najdalej będzie skończona droga, o ulepszonej nawierzchni Kraków -- Zakopane, co bez wątpienia ogromnie ożywi ruch autobusowy.

Statystyka religij Świata.

Świeżo wydany „Rocznik Ligi Narodów" podaje statystykę mieszkańców globu ziemskiego. Interesujące są dane o religjach: Europa liczy 435 miljonów chrześcijan, w tem 202 miljony atolików, ludności niechrześcijańskiej jest 32 miljony. Płn. Ameryka ma 108 miljonów chrześcijan, w tym 52 miljony katolików, wyznawców religji niechrześcijańskiej ma 21 milonów. W Ameryce płdn. jest 74 miljony chrześcijan, z tego 72 miljony katolików, 2 miljony niechrześcian. W Afryce większość, bo 125 miljonów, stanowią poganie; chrześcijan jest tylko 14 miljonów. W Azji jest 970 miljonów pogan i 27 miljonów chrześcijan.

„Ew. Pol."

Najlżejszy metal.

Doniedawna jeszcze za najlżeszy metal na świecie uchodził dur-aluminium. Okazuje się, że daleko lżejszym od niego jest beryl otrzymywany z odrzucanych dotychczas rud. Beryl jest o 1/3 lżejszy od duraluminium, a przytem o wiele od niego trwalszy. Pozatem metal ten ma tę zaletę, że jest odporny na działanie słonej wody oraz różnych cieczy i par pożerających większość metali, stosowanych przez współczesną technikę. Beryl daje się również polerować, jak stal.

7 milionów gołębi pocztowych.

Krajem gołębi nazwać można Belgję, która ma 350.000 zarejestrowanych hodowców gołębi — 7 miljonów gołębi pocztowych i 2.600 różnych towarzystw, organizujących zawody i konkursy gołębi. W całym kraju organizuje się corocznie do 10.000 różnych konkursów, w których bierze udział przeszło miljon gołębi. Gołębie w Belgji są poważnymi konsumentami, gdyż zjadają rocznie przeszło 100.000 ton żyta.

Dar Ameryki dla Chin

Amerykański Czerwony Krzyż, pod przewodnictwem prezydenta Roosewelta przystąpił do zbiórki jednego miljona dolarów na pomoc dla Chińczyków.

Ofiary gruźlicy

Gruźlica w Polsce pochłania rocznie 70 tysięcy osób, a chorych na nią jest przeszło 700 tysięcy.

Wybuch wulkanu na Kamczatce

Na Kamczatce nastąpił wybuch znajdującego się w odległości 60 km. od Petropawłowska wulkanu Awanczynsk. Wulkan ten był nieczynny od 10 lat, a ostatni wybuch o podobnej sile nastąpił przed 40 laty.

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Polowanie na naiwnych

„Mejer powiedział mi, że upolował 12 zajęcy, gdy był ostatnim razem na polowaniu!"

„Mnie opowiadał o 24 zającach!"

„To chyba uważał, że ty jesteś dwa razy głupszy ode mnie!"

Pamiątka

— Czy ten medaljon, który nosi pani na szyji, zawiera w sobie jaką pamiątkę?

— Tak. Lok włosów mojego męża.

— Czy pani mąż nie żyje?

— Żyje, ale jest łysy.

Trzeba być ścisłym

— A więc ty i Hela jesteście teraz szczęśliwymi małżonkami?

— Ja jestem małżonkiem, a Hela jest szczęśliwa.

Złośliwość

Pani Rena i pani Roma rozmawiają:

— Wiesz? Pewien instytut piękności prosił mnie o pozwolenie wystawienia mojej fotografji, jako reklamy nowego środka kosmetycznego.

— Zapewne z napisem „Przed użyciem".

Przyjaciółki

— Książki są zawsze bardzo pożądanym prezentem. Moja matka stale mi daje w prezencie na moje imieniny piękną książkę

— Ach, moja droga, ty masz zapewne już olbrzymią bibliotekę.

Punkt widzenia

Dwa pieski dobrze wychowane. Stoją na peronie dworca kolejowego. Zawiadowca daje gwizdek i pociąg odchodzi.

— Patrz jaki nieposłuszny, — oburza się psina. — Pomyśl tylko, Fifi, zamiast tego żeby podbiedz do swego pana pociąg ucieka od niego.

U doktora

Doktór — A co pan pija?

Pacjent — Jeżeli pan doktór łaskaw, to poproszę o szklaneczkę koniaku.

Gościnność wujaszka

Pewien młodzieniec przyjechał do swego wuja, właściciela pięknego majątku i tak mu się podobała gościna, że dopiero po miesiącu pomyślał o wyjeździe.

Czy ja się aby nie spóźnię na pociąg?— Pyta on stangreta, zaprzęgającego konie, które miały go odwieść na stację.

— Niech panicz będzie zupełnie spokojny. Mnie pan zapowiedział, że jeżeli się spóźnię na pociąg i przywiozę panicza z powrotem do domu, to pan mnie głowę urwie.

Zazdrośnik

Żona zatrzymuje męża przed wystawą sklepową.

— Czy wiesz mężusiu, ja poprostu zakochałam się w tem przepięknem futerku.

— W takim razie, kochanie, chodźmy stąd jaknajprędzej, wiesz przecie jaki jestem o ciebie zazdrosny.

Pewien podtatusiały lowelas i birbant rozmawiał ze słynnym angielskim satyrykiem Bernardem Shaw'em o śmierci.

— Chciałbym być pochowany w sutannie mnicha — powiedział hulaka.

— To bardzo rozsądnie z pańskiej strony — odparł pisarz — Jeśli się pan dobrze nie przebierze, to o dostaniu się do raju nie może być mowy.

Poezja i proza

Beniek Grynszpan jedzie ze swą narzeczoną łódką po Wiśle.

— Wiesz, Beniek — woła z entuzjazmem panienka — jabym tą łódką mogła tak jechać z tobą do końca świata!

— Zwarjowałaś? Po dwa złote na godzinę!

PRACOWNIE I WARSZTATY
BRACI ZGROMADZENIA MARYAWITÓW
w Płocku
ul. Dobrzyńska, Nr 27 i 29.

Zgodnie z Regułą pierwotną św. Franciszka z Asyżu zakonnicy i zakonnice marjawitki, jako też i Zgromadzenia ich nie mogą posiadać żadnej własności. Utrzymywać siebie i swoje zakłady dobroczynno-społeczne muszą z własnej pracy i dobrowolnych ofiar. Dlatego prowadzą dla użytku Klasztoru następujące pracownie:

Stolarnia mechaniczna, - - - -

Mechaniczny warsztat ślusarski,

Drukarnia i introligatornia, - - -

Pracownia krawiecka, - - - -

Premjowana hodowla rasowych królików
Belgów-olbrzymów, Chinchili, Rexów i Angorów i in.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNO-SPOŁECZNE
Braci Marjawitów

Gabinet lekarski

Dr. Med. Br. Kapłana I. M. J. Leliwy-Kopystyńskiego.

Specjalność: choroby wewnętrzne i kobiece. Udzielanie porad lekarskich biednym bezpłatnie. Gabinet posiada: Lampy kwarcowe, diatermję, aparaty do elektryzacji, galwanizacji i masażu. (Telef. 13-70.)

Centrala Związku Męskiej Młodzieży Marjawickiej „Templarjusze“.